

Renata Grzybczak

Światło dla Syrii

Renata Grzybczak, tak jak wiele innych osób, widziała zdjęcia i filmy z wojny w Syrii, z oblężenia Aleppo. Tak jak inni, przetykała tzy patrząc na tragedię Syryjczyków. Na ludzi uciekających przed bombami, wynoszących z ruin rannych, grzebiących swoich bliskich, koczujących w obozach dla uchodźców, na osierocone i głodujące dzieci.

Dla nas, Polaków, tragedia Aleppo kojarzy się z tragedią Warszawy po Powstaniu. Ta pamięć powoduje, że wielu/wiele z nas stara się pomóc mieszkańcom i uchodźcom z Aleppo zbierając dla nich jedzenie i odzież, wpłacając pieniądze na organizacje pomocowe.

Renata Grzybczak zrobiła dużo więcej; zorganizowała pomoc dla dzieci i ich matek, mieszkających w obozach. Nie zgadzając się na nienawiść, zło, pogardę, agresję zmienia świat tych ludzi na lepsze. Jest godną podziwu Obywatelką PRO. Przeczytajcie, co opowiada o swojej fundacji i jej podopiecznych. Nie chce mówić o sobie, prosi o pomoc dla innych. Wpłacajmy pieniądze na jej fundację [Światło dla Syrii - Light for Syria](#) (nr konta na końcu tekstu).



Los Syryjczyków przypomina mi los Polaków, zarówno tych zabijanych, wywożonych i grzebanych w zbiorowych grobach (jak mój dziadek Michał Swirkowski) jak i nasz los, kiedy walczyliśmy o wolność, demokrację i niezależność od Związku Radzieckiego.

Impulsy

Pierwszy impuls to film mojego przyjaciela Wojtka Szumowskiego i Michała Przedlackiego "[Aleppo - notatki z ciemności](#)".

Tak pisze o swoim filmie: Jakże zarejestrowane obrazy z Syrii, z Aleppo przypominają obrazy zarejestrowane przez powstańczą ekipę filmową w Powstaniu Warszawskim. Podobieństwo nie kończy się na obrazach. Tak jak wtedy tak i dzisiaj świat patrzy ... I jeszcze jedna okrutna analogia. W czasie gdy Jan Karski bił na alarm, wymordowano już większość obywateli żydowskich mieszkających w Polsce. Było jednak jeszcze dość czasu, by uratować nielicznych ocalałych. Jan Karski, który dożył wieku 86 lat, uznał bierność wolnego świata za „drugi grzech pierworodny” ludzkości. Jego udokumentowane świadectwo nadal jest jednym z najbardziej stanowczych świadectw przeciwko wojnie i wezwaniem do działania przeciw aktom dyskryminacji, poniżania, niesprawiedliwości i brutalności – które są podstawowymi przyczynami zbrodni politycznych i ludobójstwa. Wracamy z kamerą do naszego skrawka na ziemi odległego od Polski o trzy tysiące kilometrów. Opowiadamy losy naszych przyjaciół z Aleppo, dla których życie trudniejsze jest niż śmierć. Aby widzowie przekroczyli granice obojętności.

Drugi impuls to zdjęcie z Aleppo: ulicą płynie rzeka krwi, a przy zwłokach ojca płacze maleńkie dziecko. Od tej chwili każdego dnia szukam wiadomości z Syrii. Sytuacja ludności cywilnej, a zwłaszcza dzieci, które cierpią niewyobrażalne męki w trakcie bombardowań, giną w nich, są okaleczane, zostają sierotami, jest tragiczna.

Trzeci i kluczowy to święta Bożego Narodzenia 2016.

Od około roku miałam już kontakt z ludźmi w oblężonym mieście, między innymi z Mohammadem Alahmadem. Mohammad prowadził organizację humanitarną Candle Team, której celem była pomoc dla ludności, zwłaszcza dzieci. Byłam w ich grupie fb i dokładnie znałam sytuację. Dramatyczne poszukiwania mleka i żywności, poszukiwania rannych i zabitych w gruzach, pomoc obronie cywilnej. Mohammad w czasie oblężenia miasta organizował wolontariat, pomagał ludności cywilnej w zdobywaniu jedzenia i wody, wspomagał obronę cywilną w wydobywaniu żywych i umarłych spod gruzów bombardowanego miasta. Z każdym dniem oblężenia sytuacja była coraz bardziej dramatyczna: ludzie ginęli w bombardowaniach, z głodu, zimna, od chorób. Każdego dnia i często nocy, gdy wiedziałam, że trwają bombardowania, kontaktowałam się ze znajomymi i pytałam czy żyją oni i ich rodziny. To już wtedy byli bliscy mi ludzie, chciałam, żeby żyli. Chciałam, żeby znaleźli bezpieczne miejsce. Wtedy pomagałam im słowami pocieszenia: *ta udręka się skończy*. Muszą o tym pamiętać, kiedy naokoło jest śmierć i bombardowania. Oni w każdym momencie myśleli, że umrą.

Po oblężeniu Aleppo ludzie zostali wygnani z domów. Zostawili cały dorobek życia, groby bliskich, którzy zginęli w bombardowaniach i ukochane miasto. W tragicznych okolicznościach: ranni, wycieńczeni, atakowani w czasie wysiedlania również. Zostają przesiedleni do zachodnich wsi Aleppo.

Cztery lata temu, w tych dniach, gdy wysiedlano ludzi z Aleppo po oblężeniu, piszą do mnie życzenia na Święta. Pytam co u nich. Nie mają nic. Mieszkają w namiotach, są głodni, ranni, dzieci nie mają mleka, pieluch.

Ja jestem akurat chora, mam gorączkę, chyba dlatego bez zastanowienia mówię, że im pomogę.



Mohammad Alahmad i pan z obrony cywilnej wynoszą rannego z gruzów zbombardowanego domu.











Adam Al Ahmad z rannym dzieckiem na rękach.



Światło dla Syrii

Najpierw udaje się wynająć stare rudery dla dwóch rodzin, leczymy ranne dziecko, potem zbieram pieniądze na mleko dla najmłodszych dzieci. W lipcu zaprasza mnie Maja Jaszewska i WCCM do kościoła Środowisk Twórczych i tam tworzy się pierwsza grupa osób, które wspierają pomoc.

W październiku 2017 roku rejestruję fundację [Światło dla Syrii - Light for Syria](#).

Organizuję dystrybucję żywności i podstawowych produktów. Ponieważ wysiedlonych rodzin jest bardzo dużo, wybieram najuboższych: dzieci, którym w bombardowaniu Aleppo zginęli rodzice, samotne matki lub ojców z gromadką dzieci, ludzi bez kończyn, mieszkańców prowizorycznych obozów. Z miesiąca na miesiąc zwiększamy zakres pomocy. Dzieci dostają mleko i pieluchy. Dwa razy w miesiącu robimy dystrybucje żywności, w okresie zimowym dystrybucje kurtek, kocy, czapek,

rękawiczek, szalików, piecyków.

Darczyńcy

Mamy stałych Darczyńców, którzy w każdym miesiącu, regularnie przysyłają datki. Mamy również Darczyńców, którzy co jakiś czas to robią. Działamy tylko dzięki tym ludziom.

Zakładając fundację myślałam, że będziemy mieć pieniądze z funduszy unijnych i krajowych, jednak takich funduszy nie ma dla ludności cywilnej mieszkającej w Syrii. Fundacja nigdy nie otrzymała grantu mimo dobrze napisanych projektów. Ja pukałam do wielu drzwi. Byłam u pani Kępy: nie ma pomocy polskiej na terenie Syrii, proboszcz z mojej parafii odmówił zbiórki pieniędzy, biskup Ryś odesłał mnie do proboszcza, maile do wielu kościołów i wspólnot wyznaniowych pozostają często bez odpowiedzi.

Podkreślam, że pomoc jest możliwa tylko dzięki Darczyńcom. To wspierała społeczność ludzi, którzy gromadzą się wokół fundacji. Otrzymaliśmy pomoc od Karoliny Bacy Pogorzelskiej i Piotra Czabana. Przekazali dwa razy swoją nagrodę dziennikarską.

Wolontariusze

W Syrii nasi wolontariusze to Mohammad Alahmad, Amina, Ahmed, Adam i Wael. Od czterech lat ci sami.

W Syrii i w Turcji przedstawicielem fundacji i koordynatorem projektów jest **Mohammad Alahmad**. Studiował trzy lata prawo na uniwersytecie w Aleppo. W czasie bombardowań zginął jego brat Mahmoud, przyjaciele, również na jego oczach. W czasie nalotów wspomagał obronę cywilną, w oblężeniu walczył o każdą kroplę mleka dla głodnych dzieci. Mimo tego, że ma troje małych dzieci zawsze myślał o pomocy dla innych ludzi. Narażał swoje życie pomagając, w czasie dystrybucji żywności często musiał godzinami czekać w ukryciu na koniec bombardowań.

Amina pomaga przygotowywać dystrybucje, uczestniczy w projekcie zajęć terapeutycznych dla osieroconych dzieci.

Ahmed jest wolontariuszem, ma troje małych dzieci.

Adam w Aleppo był sanitariuszem, miał wtedy 17 lat.

Wael w Aleppo miał 10 lat, widziałam film, na którym dzieci z Aleppo wysyłały balony do świata. Aby pojawił się ktoś, kto zobaczy cierpienie syryjskich dzieci. Znak, że w Aleppo są ludzie, którzy w każdej chwili mogą zginąć. Potem myślałam o tym dziecku. W pierwszą fundacyjną wigilię okazało się, że Wael jest najmłodszym bratem Mohammada. Minęło pięć lat. Wael przeżył ucieczkę z domu w Aleppo. Wygnanie w zachodnich wsiach Aleppo. Bombardowania. Zniszczenie wynajmowanych ruder. I kolejną ucieczkę na granicę syryjsko-turecką. Wael ma 15 lat. Może jest smutny, gdy nikt nie widzi jego smutku. Ale nie rozczuła się nad sobą. Jest naszym kochanym Wolontariuszem.

Czasem dystrybucja w Syrii to ukrywanie się z żywnością przed bombardowaniem. Rok temu nasi wolontariusze stracili w bombardowaniu wynajmowany dom i tak jak około milion ludzi uciekli przed śmiercią na granicę syryjsko-turecką. Około milion ludzi, w tym około 400000 dzieci żyje tam bez jakiegokolwiek nadziei na zmianę losu. My pomagamy właśnie im.









Wolontariusze fundacji docierają tam, gdzie proszą o pomoc zrozpaczeni rodzice. Pomagać innym, gdy jest się człowiekiem od lat pozbawianym domu, uciekającym z rodziną przed śmiercią

w bombardowaniach, walczącym o przetrwanie, to najwyższy stopień dobra.



Taki namiot to stały adres zamieszkania miliona ludzi, którzy uciekli przed śmiercią. Oni czekają

na pomoc.





Dobrzy ludzie wokół fundacji

Bez ich wsparcia i pomocy byłoby dużo trudniej i mniej skutecznie:

Paulina Wawszczak - prawnik

Bożydar Pająk - dziennikarz

Mariola Świetlicka, Beata Sinocha i Alex Sławiński - Radio Wnet Londyn

WCCM: **Malwina Okrzesik, Maja Jaszewska, Andrzej Ziółkowski. Jolanta Bubka** - tłumacz języka arabskiego

Karolina Baca-Pogorzelska - dziennikarz

Anna Wawszczak - kustosz i mój doradca

Emina Ragipovicz - Bośniaczka, prezes fundacji Kultura bez granic

Agnieszka Gruszka - Przyjaciele Ludzi

Ja

Jestem bibliotekarką, pracuję w Bibliotece W.P. U.J. Mam czworo dzieci.

Za działalność w opozycji antykomunistycznej otrzymałam Krzyż Wolności i Solidarności oraz medal Niezlomnym w Słowie oraz status działacza opozycji antykomunistycznej.

Zastanawiałam się skąd mam siłę. Wiem, że nasi podopieczni modlą się za mnie..... Czasem myślałam, że pomoc byłaby może lepsza, gdyby ją organizowała jakaś pani profesor a nie bibliotekarka. Ale nie organizuje. Kiedyś przeczytałam takie zdanie, że Bóg nie powołuje uzdolnionych tylko uzdalnia powołanych.... Nie wiem. Ale odkąd pamiętam, od mojego dzieciństwa wyobrażałam sobie, że pomagam ludziom w takiej tragicznej sytuacji, wyobrażałam sobie, że przenoszę ich do lepszego życia.

Nr konta fundacji " Światło dla Syrii", na które gorąco prosimy o wpłaty:

PKO Bank Polski

13 1020 2906 0000 1302 0393 8784

Kod Swift PKO BP:

BPKOPLPW

Setki tysięcy Polaków władze carskie zesłały na katorgę. Wygnańcami były też setki tysięcy warszawiaków wypędzonych przez Niemców z miasta po upadku Powstania Warszawskiego. Byli nimi Ukraińcy, Bojkowie, Dolinianie i Łemkowie przymusowo wysiedleni w ramach „Akcji Wisła” z terenów Polski południowo-wschodniej na tzw. „Ziemie Odzyskane”. Ale też wygnańcami były niemieckie rodziny, które musiały opuścić tereny przyznane Polsce po II wojnie światowej. Tocząca się na naszych oczach okrutna wojna w Syrii spowodowała, że ponad 10,5 milionów obywateli tego kraju zostało zmuszonych do ucieczki ze swoich domów.

Jak to jest możliwe, że ojczyzna emigrantów, wypędzonych uchodźców, Polska, nie chce teraz przyjąć ani jednego uchodźcy? Czy ból syryjskiej rodziny, uciekającej ze skazanego na zagładę Aleppo, jest inny niż (przed laty) polskiej, ukraińskiej, czy niemieckiej? Każdy i każda z nas może choć trochę ukoić ten ból pomagając tym, co już pomagają, jak Renacie Grzybczak i jej fundacji Światło dla Syrii.

zdjęcia ze strony fundacji i fb: www.swiatlodlasyrii.org.pl, <https://www.facebook.com/swiatlodlasyrii>

zdjęcia z ulic Aleppo robił Jan (Yahya) Al Ahmad

[wywiad z Renatą Grzybczak na portalu mixcloud.com](http://www.mixcloud.com)

Syria. Listy z wojny, która się nie skończyła. gazetaplus.pl - [List 1](#), [List 2](#), [List 3](#)

Polecamy materiał edukacyjny "Uchodźcy, wygnańcy, emigranci" autorstwa Andrzeja Wendrychowicza na stronie [Etyka w Szkole](#)